Nr. 223. Dnia 14 sierpnia. Piątek. Dnia 2 (14) sierpnia 1891 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Euzebjusza W.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 35.		Wschód księżyca o godzinie 10 minut 29 r.		Wtorek:	Bronisławy P.
Sobota:	**Wnieb. N. P. M.**	Zachód „ 7-ej „ 34.		Zachód „ 9 „ 46 w.		Środa:	Rufina i Marcjana.
Niedziela:	Jacka W.	Długość dnia godzin 14 „ 59.		Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.		Czwartek:	Bernarda Opata.
Poniedział.:	Mirona Męcz.	Ubyło „ „ 2 „ 20.		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.		Piątek:	Joanny Wdowy.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrowoja; jutro Jasława św.

Zgromadzenia: Półroczna sesja zgromadzenia piwowarów. (Sala posiedzeń magistratu—6 po południu.) — Posiedzenie członków komitetu, wyznaczonego dla trzeciej serji robót kanalizacyjnych. (Biuro kanalizacji i wodociągów, Królewska—8 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Teść"; jutro „Arria i Messalina"; — Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu"; jutro „Dwanaście żon Jafeta". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: „Francuzi w Algierze"; — Bellevue: dziś „Ptasznik z Tyrolu"; — Eldorado: dziś „Złe towarzystwo". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 712 rs. 84 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż komisja, zajmująca się kwestją wykształcenia rolniczego, zaraz po wakacjach przystąpi do opracowania nowego typu niższych szkół rolniczych.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż specjalna komisja, pozostająca pod przewodnictwem r. t. Toura, ukończyła już projekt zabezpieczenia wpływu podatków państwowych oraz wszelkich zaległości.

= Na drugim zjeździe profesjonalistów ma być poruszona, jak donoszą dzienniki petersburskie, kwestja pracy małoletnich w fabrykach i zakładach przemysłowych.

= Departament handlu i rękodzieł ministerjum finansów skasował 115 przywilejów na wynalazki, wydanych w r. 1886, 1887 i 1888-ym, z powodu nieprzedstawienia w odpowiednim czasie świadectw co do korzystania z przywileju.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż departament taryfowy ministerjum finansów zajmuje się obecnie kwestją taryf kolejowych od przewozu soli z uwzględnieniem wwozu do państwa soli zagranicznej.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza tekst rozporządzenia o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów z d. 24-go października 1887-go r., dotyczących wywozu spirytusu zagranicę do 13-go lipca 1894 r. Przepisy wzmiankowane zwalniają eksporterów od obowiązkowego składania kaucji, gwarantującej opłatę akcyzy.

= Petersburski instytut medycyny doświadczalnej prowadzi obecnie próby leczenia tuberkulozy za pomocą metody dr. Lannelonga.

= Jak donoszą dzienniki petersburskie, produkcja suchych farbowanych traw i kwiatów do wieńców i bukietów w ostatnich czasach tak się rozszerzyła w obrębie państwa, iż coraz większe ich partje wysyłane są za granicę. Poprzednio wyroby tego rodzaju sprowadzane były przeważnie z zagranicy.

= Według informacyj dzienników petersburskich, ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt zastąpienia obowiązku wysyłania podwód odpowiednim podatkiem. W tych miejscowościach, gdzie z jakichkolwiek powodów podobna zamiana będzie niemożliwą, oznaczone zostaną maksymalne odległości dla podwód wojskowych. Odległości te w miejscowościach zaludnionych wynosić mają najwyżej 15 wiorst.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż istnieje projekt otwarcia w gubernjach południowych specjalnego instytutu entomologicznego, w którym wykładane będą między innemi środki zwalczania szkodliwych dla rolnictwa, ogrodów i winnic owadów.

= Do niedawna obowiązywało jeszcze rozporządzenie dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, aby dyrekcje szczegółowe przed przyznaniem konwersji pożyczki Towarzystwa dobrom, mającym udzielone ulgi w opłacie rat poborowych, żądały spłacenia nietylko należności Towarzystwa w tym wypadku wymagalnych, ale i raz pod ulgę podchodzących. Rozporządzenie to jednak uchylonem zostało, wskutek czego dyrekcje szczegółowe otrzymały rozporządzenie dyrekcji głównej, aby odtąd do przyznania konwersji pożyczki Towarzystwa dobrom, mającym ulgi w opłacie raz poborowych, nie stawiały warunku zapłaty rat w mowie będących, o ile termin płatności ich nie nadszedł. Wrazie zaś zarządzonego już poboru cząstek ulgowych, dyrekcje szczegółowe winny pobierać tylko te zaliczenia ulgowe, które wskazane zostały do poboru i figurują na zaległości.

= Z uwagi na obecne ciemniejsze już noce, p. oberpolicmajster poleca w *Gaz. polic.* komisarzom cyrkułowym przypomnieć właścicielom, oraz rządcom domów obowiązki ich, dotyczące oświetlania kamienic wewnątrz a mianowicie zalecić im, aby urządzone na frontowych i oficynowych schodach, tudzież na korytarzach, bramach, sieniach i ustępach lampy, oraz latarnie, bezwarunkowo były zapalane jednocześnie z latarniami miejskiemi na ulicach i aby paliły się na schodach i w korytarzach do godz. 12-ej w nocy, w bramach zaś, sieniach i ustępach przez całą noc do świtu. Komisarze osobiście i przez podwładne im organa policji obowiązani są dopilnować ścisłego wykonania niniejszych rozporządzeń i donosić o każdem wykroczeniu. Jednocześnie komisarze mają zobowiązywać właścicieli domów, aby należycie oświetlali podwórza, gdyż środek ten uznano za niezbędny nietylko ze względu na bezpieczeństwo osób, przechodzących w nocy przez podwórza, lecz i z uwagi na usunięcie jednej z przyczyn ułatwiających złoczyńcom, zwłaszcza w domach ludniejszych, spełnianie kradzieży.

28

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

Skoro drzwi się za małżeństwem zamknęły, Marja wzruszyła ramionami i przykląkłszy na ziemi sprzątać zaczęła.

— Warjatka!—wycedziła przez zęby.

Leontyna poruszyła się niespokojnie.

— Serce Marysiu, źle ją sądzisz, nie warjatka to, tylko arystokratka. Hetmanównę Wyhowską ma w rodzie i z Ilinem spokrewniona. Co chcesz?

— To nie przeszkadza, droga ciociu, że ma stanowczo małego szusa w głowie!

— Ot, nieszczęśliwa!

— Któż jej winien?

— Bóg raczy wiedzieć. Panna z wysokiego rodu poszła za takiego, co na piętnastu duszach siedział. Teraz jej ciężko przywyknąć do takiej poniewierki.

Marja brwi zmarszczyła.

— Któż jej każe poniewierkę znosić?—zapytała z ziemi powstając—na chleb jeszczeby pracować mogła, o, jeszcze lat kilkanaście!

Leontyna szeroko oczy otworzyła.

— Serce, Maryniu, pracować? służyć? taka, co ma hetmanównę Wyhowską w rodzie. Co tobie dziś się stało?

— Nie dziś, ani wczoraj, znasz mnie od dziecka i wiesz, jak się próżniactwem brzydę. Gdyby nie to przeświadczenie, że pracuję tu ciężko i cały ład domowy na plecach dźwigam, to nie spałabym ani jednej nocy pod tym dachem! Gdy siadam do obiadu, wiem, żem nań uczciwie zapracowała temi oto dziesięcioma palcami!

Śmiejąc się, wyciągała swe opalone, ale kształtne i smukłe ręce ku siedzącej ze zwieszoną głową kobiecie.

— Łatwiej mi przez to znosić ciężkie obejście ciotki, bo gdy ona w rozdrażnieniu mówi o darmozjadach, to ja tego do siebie nie biorę. Ja chleba tu nie jem darmo, ot, pracuję na swą ordynarję ciężej od każdego parobka. Wolę jednak tu pracować u swoich, niż cudze kąty wycierać, choć w potrzebie nie ulęknę się niczego!...

Leontyna westchnęła ciężko.

— U swoich — szepnęła zdławionym głosem — u swoich!... A toż i ja służyłam, jak ty dziś, u siostry Elżbiety! Młodą i świeżą pracować tu zaczęłam. Krzątałam się tu dzień cały! Szwagier nazywał mnie mrówką, tak wszędzie znać było moją drobną pracę! Nie czyniłam wprawdzie tego, co ty czynisz, serce, ale smażyłam konfitury, drelowałam agrest, ścierałam kurze, gości grą na szpinecie bawiłam, a często gęsto koronki siostruni na butelce wyprałam! Zdrowia było nie wiele, i tę odrobinę straciłam, a dziś!... Żal pomyśleć, na co ja tu zdatna. Ot!... gdyby nie święta wiara i jeszcze jeden węzeł, co przy ziemi trzyma, toż śmierci—by życzyć przyszło, nic więcej!... nic więcej!..

I dwie łzy, z pod powiek jej zaczerwienionych spłynąwszy, powoli po bladych policzkach toczyć się zaczęły.

Marja, do kolan jej przypadłszy, za ręce ją ujęła.

— Aj, ciociu!... I pocóż wspominać dawne dzieje, skoro się nie wrócą. Energji trochę, siły!

Leontyna uśmiechnęła się smutnie.

— Energji? siły? — powtórzyła. — Oj! nie miałam jej nigdy, przez to mi życie złamali i na wieczny smutek skazali. Żebym ja wiedziała, co to znaczy wyraz „siła", nie siedziałabym teraz, na stare lata, jak żebraczka, na łasce siostruni!

Ożywiała się stopniowo. Zawiędła jej twarz pokryła się ceglastemi plamami.

— Siła! — zaczęła znowu — toż to, serce, słowo niby drobne, ale trzeba mieć odwagę nie lada, aby ją ze siebie wydobyć. Ja nieraz, gdy mi wielką krzywdę czyniono, wiedziałam, że powinnam się postawić, i bodaj pazurami tego, co moje, co serdeczne, co kochane... obronić, ale cóż!... kiedy wszystko się w proch rozsypywało, jak tylko siostrunia powiedziała swoje: „chcę!" O!... ona!...

Drżącą rękę do góry podniosła i z dziwnym akcentem w głosie powtórzyła raz jeszcze:

— Ona!...

Grzmot oddalony zahuczał nagle, gałęzie lip, kołysane wiatrem, o szyby zadźwięczały.

Leontyna głowę w ramiona skurczyła.

— A słowo stało się ciałem!— wyszeptała.

Marja od kolan jej się porwała.

— Bieliznę zebrać muszę, zanim burza nadciągnie! — zawołała.

W tej chwili żółtawa jasność mignęła gzygzakowato, w kilkanaście sekund łoskot nierówny spadł gniewnie jak huk oddalonego działa.

Leontyna za suknię Marję porwała.

— Nie odchodź! nie odchodź! — prosiła.

Marja uśmiechnęła się z litością.

— Muszę, chodź ze mną, ciociu!...

— Piorun mnie zabije!...

— Nic ci nie będzie, chodź prędko.

— Bukowska się pewnie izolowała, szczęśliwa: ma tyle szklanych kawałków! Mąż jej ulepił kloszyk, pod którym siedzi. Widziałaś serce?

— Widziałam, ale śpieszmy się, bo lada chwila deszcz zacznie padać!

Szybko wybiegły obie na ganek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= **Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość** kupca Moszka Pereca przy ulicy Twardej pod nr. 30-ym i polecił zamknąć go w więzieniu za długi w Warszawie. Sędzią komisarzem zamianowany został członek sądu Chwastkiewicz, kuratorem zaś adwokat przysięgły Rozenbach.

= Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności na posiedzeniu wydziału kasy pożyczkowej, przyznano 18-tu osobom z pracy rąk utrzymującym się lub trudniącym się rzemiosłami pożyczek w sumie 3,660 rs. Najwyższa wynosi rs. 300, najniższa rs. 60. Dwóm osobom odmówiono pożyczek z powodu nieodpowiedzialnych poręczycieli.

= Na posiedzeniu rady gospodarczej archikonfraternji literackiej wczoraj pod przewodnictwem senjora administrującego p. Wacława Dobrowolskiego odbytem, przyznano wsparcia dwóm członkom rs. 35, wypłacono dwóm rodzinom, pozostałym po zmarłych członkach, na koszty pogrzebowe po rs. 60, zaproszono na członka rady gospodarczej i komitetu rachunkowego p. Henryka Fukiera, udzielono podziękowanie członkowi rady gospodarczej p. Janowi Wielickiemu, za sformowanie nowego inwentarza archikonfraternji. W końcu odczytano listę 24-ch nowych kandydatów na członków arcybractwa.

= Bawi w naszem mieście p. Stanisław Rosznecki, młody publicysta duński. P. R. pracuje specjalnie nad literaturami słowiańskiemi.

= **Ze sztuki.**

* Wyszły w reprodukcji fotograficznej kartony ze zbiorowemi pracami ilustratora pism tutejszych, p. Włodzimierza Zamarajewa.

* Donoszą nam z Kijowa, iż działalność szkoły malarstwa dla kobiet, utrzymywanej przez pannę Marję Szczuczyńską, w pierwszym roku istnienia była nader pożyteczną.

Pod kierunkiem zdolnej nauczycielki kształciło się przeszło dwadzieścia uczennic.

Jednocześnie trwają ferje letnie i w miejscowej szkole malarstwa pejzażysty Eugenjusza Wrzeszcza.

* Utalentowany malarz, p. Stanisław Masłowski, wykończył świeżo portret pani Z., córki senatora G. Portret ten ma się niebawem ukazać na wystawie sztuk pięknych.

= Pięciolecie.

Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" przygotowuje do druku sprawozdanie z okresu pięcioletniego istnienia.

Broszura wyjdzie z pod prasy w październiku r. b.

= *Record.*

Wczoraj zamknięto zapisy uczestników wielkiego stuwiorstowego wyścigu Towarzystwa cyklistów.

Wszystkich zapisało się 22-ch, a mianowicie: 5-iu z miasta Łodzi (w tej liczbie 2-ch amatorów), 16-tu członków warszawskiego Towarzystwa i 3-ch warszawiaków, nie należących do klubu.

Zapisani powinni w dniu 15-ym b. m., po godzinie 7-ej zrana przybyć do Wawra.

Wyruszenie od *startu* przy plancie kolejowym nastąpi punktualnie o godz. 8-ej rano.

Tegoż dnia w lokalu klubowym (róg Marszałkowskiej i Koszykowej) odbędzie się wieczornica cyklistów ku uczczeniu zwycięzców *recordu*.

= Regaty.

Tutejszy Yacht-Klub urządza w d. 15-ym b. m., tj. jutro, regaty na Wiśle.

Program obejmuje pięć biegów.

Początek regat o godz. 4-ej po południu.

= Awanse.

W biurze dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego skutkiem śmierci w ciągu ostatniego półrocza 4-ch urzędników i pobierających wyższe pensje, otworzyły się awanse.

Posady obsadzone zostaną w tych dniach; „ruch" więc pomiędzy pracownikami instytucji spodziewanym jest dość znaczny.

Zaawansują prawie wszyscy urzędnicy dyrekcji głównej, zaś aplikanci otrzymają pensję.

= Obrady piwowarów.

Podczas zbliżającego się już jarmarku na chmiel i spodziewanego zjazdu właścicieli browarów z prowincji, jest zamiar odbycia konferencji piwowarskiej.

Głównym przedmiotem obrad ma być obmyślenie środków, zapobiegających szkodliwej dla wszystkich producentów konkurencji w udzielaniu nazbyt wysokiej prowizji szynkarzom i wogóle składnikom za sprzedaż detaliczną.

Konkurencja ta jest wywołana przez faktorów, pośredniczących między producentami i szynkarzami i zabierających lwią część zysku.

Oprócz strat dla samych piwowarów, niewłaściwa konkurencja ujemnie wpływa na jakość produktu, gdyż wielu producentów, aby osiągnąć spodziewane zyski, wyrabia złe piwo.

= Plaga.

Osoby, zamieszkałe na wilegjaturze w okolicach Warszawy, skarżą się na inwazję całej falangi żebraków najrozmaitszej kategorji.

Po Grodzisku, Otwocku, Jabłonnie oraz innych miejscach pobytu letniego kręcą się żebracy wszelkiego wieku, płci i powierzchowności.

Szczególniej uprzykrzone są kapeluszowe jejmoście, oznajmiające o chorych dzieciach, które zostawiły bez pożywienia itp.

Nikt przecież istotnej niedoli sprawdzić nie może, a kiedy onegdaj zapytywano się w Grodzisku takiej jejmości o adres, odpowiedziała, że nazywa się Bronisława Szczytnicka i mieszka pod nr. 8-ym na Tamce.

Wczoraj jeden z naszych współpracowników udał się pod wskazany adres i na liście lokatorów, ani też wpośród sublokatorów żadnej Szczytnickiej nie znalazł.

Wszelkie przeto czułe opowiadania żebraczki o chorych dzieciach, wilgotnej stancji w suterenie, sparaliżowanym mężu itp. były wymysłem.

= Dyplom zasługi.

W Szwajcarji za ratowanie tonących nie udzielają medalów, lecz dyplomy zasługi.

Taki dyplom otrzymał warszawianin, p. Leonard Woźnicki, technolog.

Bawiąc za granicą p. W. w początkach lipca, dzięki znakomitej umiejętności pływania, wyratował jakiegoś chłopca tonącego w jeziorze Genewskiem.

Poproszono wybawcę o nazwisko i adres stałego mieszkania.

P. W. w tych dniach powróciwszy do domu zastał już list rekomendowany, a w nim dyplom zasługi, skreślony w języku francuzkim.

Tekst dyplomu jest drukowany, nawet z nazwiskiem obdarzonego, a u spodu pieczęć lakowa miasta Genewy z podpisami burmistrza i pięciu członków rady miejskiej.

= Piorun.

W czasie burzy wczoraj około godz. 4-ej po południu piorun spadł w ogrodzie Saskim i uszkodził dwa drzewa u wejścia do alei Owocowej od strony cukierni.

U obu widać od góry do dołu pas obdartej zupełnie kory.

Na szczęście w czasie uderzenia piorunu ludzi w pobliżu nie było.

Jeszcze o godzinie 7-ej opodal tych dwu drzew czuć było odór siarki.

= Okradziony adwokat.

Ofiarą zuchwałej kradzieży padł adwokat, Stanisław Szczekowski, zamieszkały przy ul. Chłodnej pod № 24-ym.

Jakiś złodziej, otworzywszy wytrychem mieszkanie, skradł różną garderobę, 13 kwitów Hausfirta, kwit Emilji Droste na 25 rs., weksel Minkiewicza na 35 rs., gotówką 10 rs., matrykułę, kwit na 10 rs., zegarek srebrny, 5 kluczy i inne drobne przedmioty.

Złodziej z łupem znikł bez śladu.

= Sprzeniewierzenie.

Pięciu handlarzy z Czystego wręczyło Chaimowi Sboczko 1784 rs. dla zakupu towaru.

Sboczko, otrzymawszy pieniądze, zniknął bez wieści.

Sprawę o sprzeniewierzenie skierowano na drogę sądową.

= Przy pracy.

W ogrodzie Chęcińskiego za rogatkami jerozolimskiemi uprzątano starą zniszczoną jabłoń, która podczas zeszłotygodniowej burzy do reszty się pochyliła.

Przy tej czynności drzewo wywróciło się i przygniotło dwóch robotników: Romana Karszaka i Józefa Dąbkiewicza.

Pierwszy z nich uległ zgnieceniu obu nóg, Dąbkiewicz zaś ma uszkodzoną klatkę piersiową i dostał gwałtownego krwotoku.

= Ostrożnie z zapałkami

Przed pięciu dniami Anna Dmochowska, 14-letnia córka praczki, oparzyła sobie rękę zapałkami, które przez nieostrożne zbliżenie wybuchnęły płomieniem.

Na lekkie oparzenie nie zwracano uwagi i poprzestano na użyciu domowych środków.

Tymczasem ręka zaczęła puchnąć i wczoraj, po stwierdzeniu początków gangreny, musiano dokonać amputacji aż po łokieć.

ZALOTNICA.

OBRAZEK MALOWANY W SŁOŃCU

przez

SEWERA.

Na wyniosłości obszernego łanu, po którym falowały złote kłosy pszenicy, ciągnął się różnobarwno jaskrawy łańcuch ludzi, posuwając się wolno naprzód. Słońce białe a niewielkie, mknąc w górę, zaczynało prażyć. Poranne, niebieskawe mgły uciekały w las.

Z po-za tych niknących białych obsłon odchylała się okolica o szerokim widnokręgu, błyszcząca pod promieniami słońca, świeżością i weselem.

Na łanie umilkły ptaki i piosnki umilkły. Pot spływał strumieniami po twarzach żniwiarek. Wiaterek od wschodu zrywał się znienacka i cichł. Ludzie zwracali się ku niemu, łapali go w płuca, rzeźwili się i radowali.

Od śniadania rozkazano powrósła robić i wiązać w snopy pszenicę. Uciecha była wielka, zmiana zajęcia, a robota nie ciężka.

Wiatr się podniósł i już bez przerwy ciągnął przez gałęzie drzew, szeleszcząc liśćmi, i choć białe słońce piekło, chłód powoli napływał, twarze rozjaśniał i oczy dziewczyn zwracał ku parobkom.

Jedna Maryna nie patrzała na młodego chłopaka, postępującego za nią w szeregu. Za to chłopak, śmigły, jak topola, zgrabny, o szerokich ramionach, łagodnym uśmiechu, co chwila spoglądał na nią swemi niebieskawo-szaremi oczyma.

Dziewczę udawało, że tego nie widzi, lecz za to zaczepiała towarzyszki, wyszczerzała zęby do ekonoma, groziła dworskiemu fornalowi, zawracającemu czwórką przed rząd skopionej pszenicy.

Maryna była duszą gromadki pracującej na łanie, jej życiem i wesołością, a Błażek—cieniem Maryny.

Ubogi chłopak, sierota, wisiał przy bracie, ożenionym z bogatą wdową i żył z zarobku. A że był rosły, prosty, jak świeca, ładny, jak malowanie, i łagodny, lgnęli do niego ludzie.

Czy i Maryna lgnęła, Bóg to raczy wiedzieć, lecz to pewna, że go buntowała więcej, niż innych, buntowała go na zabój.

Żniwiarki, wiążąc snopy, natrafiły na łożysko ostu, zmieszanego z pszenicą. Zaczęły narzekać, wydziwiać, skarżyć się, ości z pokłutych palców wydobywać... Pokazywały ekonomowi krople wyciśniętej krwi.

Ekonom się śmiał, spluwał, ramionami wzruszał i nareszcie zaczął kląć.

Poskutkowało; mimo ostu, snopki pszenicy jedne przy drugich na zagonach stawały.

Najgłośniej narzekała Maryna.

— Maryś!—odezwał się do niej Błażek.

— A co?

— Ja okrutnie lubię oset.

— A to go lub, kiej ci tak smakuje.

— I bez to, że go lubię, ja będę za siebie i za ciebie powrósła kręcił i wiązał, a ty ino pszenicę na snopki składaj.

— Ekonom! — szepnęła Maryna, przejęta wdzięcznością.

— A co mu do tego? byleśmy nie zostawali za drugimi.

Dziewczyna spoważniała pokonana dobrocią Błażka. Chłopak robił powrósła, aż mu w rękach trzeszczało, i wiązał, a dziewczę składało garście.

Ciszę pierwsza przerwała Maryna:

— I bez cóżeś się tak wlubił w oset, co?

— Bez co? Ej nie udawaj, dziewucho.

Zarumieniona odwróciła się i nie udawała więcej.

Słońce coraz bielsze i coraz mniejsze mknęło w górę, wiatr wschodni muskał rozpalone twarze, przodownica śpiewała, ekonom palił fajkę i dumał, a na zagonach bujały złote fale pszenicy o ciężkich, zwieszonych na dół kłosach.

Zatętniało na bitej, kamiennej drodze; spojrzeli wszyscy; ekonom schował fajkę, wyprostował się, podszedł bliżej do ludzi.

— Panicz jedzie — rozeszło się po gromadce — wczoraj powrócił i zostanie bez całe lato.

Siwy, młody mierzyn, niosąc na swym grzbiecie dwudziestokilkoletniego młodzieńca, skoczył na ściernisko z fantazją i kokieterją. Ekonom wołał o pośpiech, przodownica z Maryną szeptały, mrugały na ekonoma i śmiały się.

Zaledwo siwy zbliżył się do ludzi, pozdrowił ich panicz.

— Szczęść Boże!

— Daj Panie Boże! — odpowiedziała gromadka, a przodownica z Maryną pędem doskoczyły do siwka, okręcając paniczowi pszennem powrósłem nogę przy kolanie. Przodownica wiązała, Maryś, trzymając za strzemię, śmiała się serdecznie, pokazując zęby drobne, małe, równe a białe, jak śnieg.

— Panoszek z dalekiego świata przyjechał tu do nas — mówiła przodownica—pierwszy raz u żniwa, wiążemy go na szczęście, musi się wykupić.

Widocznie panicz był przygotowany na tego rodzaju niespodziankę, wyjął z kieszeni srebrnego talarka i podał go przodownicy.

— Podzielcie się! — powiedział wesoło, a zwracając się do ekonoma dodał głośno:

— Dla gromady garniec wódki na wieczór.

Szmery zadowolenia i radości przeszły po łanie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

+ W Płocku zmarł w tych dniach w 36-ym roku życia ks. Franciszek Jaźwiński, pozostawiając za sobą żal ogólny.

+ Odnowienie kościoła.

We wsi Głuchów, w pow. tureckim, staraniem proboszcza miejscowego, ks. Andrzeja Cabańskiego, kościół został odrestaurowany tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz.

Koszta odnowienia pokrył ks. Cabański i parafjanie.

Ma być odnowiony także i kościół w parafji Skuły. Zwieziono już nawet potrzebny do tego budulec, ale robót rozpocząć nie można, brak bowiem funduszów.

+ O ceny zboża.

W jednym z ostatnich nrów *Gaz. lubelskiej* jakiś korespondent ze wsi zwrócił uwagę na potrzebę notowania cen zboża niemal w każdym zakątku naszego kraju.

Że żądanie to jest słuszne, na to zgodzi się każdy, komu zależy na tem, aby rolnik za produkta swoje otrzymywał cenę, odpowiadającą konjunkturom handlowym w danej chwili.

Brak owych notowań sprawia, że często w jednej i tej samej okolicy ziemianie sprzedają zboże po cenie różnej tak dalece, że często różnica dochodzi jednego rubla na korcu.

Ale jakże tu złemu zaradzić?

Nie ma w Warszawie zapewne ani jednego dziennika, któryby nie starał się o ile możności jaknajwierniej notować ceny zboża, ale zkądże powziąć wiadomości, jak płacą w tym lub owym zakątku kraju, skoro ziemianie nasi są znani z niechęci do donoszenia wogóle jakichkolwiek wiadomości do dzienników a handlarzom nie zawsze wierzyć można.

Jest to kwestja, której rozwiązanie jest bardzo trudne.

Rolnik nasz sprzedaje zboże wtedy, kiedy potrzebuje gwałtownie pieniędzy a najczęściej nie jest wstanie czekać chwili najstosowniejszej, handlarz wie o tem bardzo dobrze i dlatego ofiarowuje cenę nizką, jest bowiem pewny, że rolnik zgodzi się na nią, byle tylko zdobyć potrzebną gotówkę.

Z tego to powodu trudno opierać się na cenach, jakie otrzymuje za zboże ten lub ów rolnik, gdyż przy takiem notowaniu potrzebaby chyba dodawać, czy w chwili sprzedaży zboża sprzedający potrzebował pieniędzy, lub też nie.

Z drugiej znów strony, jak słusznie zauważa *Gaz. lubelska*, tak ziemianie, jak i handlarze tają swoje tranzakcje i często głoszą nieprawdę: pierwsi opowiadają, że otrzymali cenę lepszą, drudzy, że kupili bardzo tanio.

Z tego to powodu notowanie cen zboża na prowincji, po wsiach, jest bezowocnem a często szkodliwem.

Najwłaściwiej przeto baczyć na ceny warszawskie i gdańskie i na ich podstawie wytwarzać ceny na prowincji, uwzględniając gatunek zboża i koszta dostawy na rynek warszawski.

+ Kasa oszczędności.

Kasa oszczędności w Płocku, istniejąca od r. 1853-go, liczyła w r. z. 1592-ch uczestników, których wkłady wynosiły w r. z. rs. 63,721.

W ostatnim roku zwiększyła się tak liczba uczestników, jak i ich wkłady, a są to przeważnie ludzie, trudniący się drobnym handlem.

Kasa lokuje swoje kapitały w Banku państwa zkąd pobiera od nich 4½%.

Kasa płaci uczestnikom 4%, zaś ½ % obraca na koszta administracji.

Kapitał zapasowy kasy wynosił z końcem r. z. rs. 7,165; procenty od tej sumy wystarczają w zupełności na pokrycie wydatków administracji, tak, że nadwyżka z operacyj kasy obracana bywa na powiększenie kapitału zapasowego.

+ Przemysł wiejski.

W majątku Gubernia w okolicy Szczuczyna, należącym do p. Choynowskiej, dwaj obywatele do współki z pewnym starozakonnym zakładają fabrykę krochmalu.

Zakład ten przyniesie korzyść rolnikom okolicznym, którzy znaczne obszary muszą obsadzać kartoflami, a dla braku gorzelni w sąsiedztwie produkt ten muszą sprzedawać za bezcen.

+ Z Bzina.

Donoszą nam pod d. 11-ym b. m.

„W dniu wczorajszym, o godz. 11-ej w nocy, w czasie postoju pociągów pasażerskich na stacji i ruchu służbowego, tuż po za stacją, rozległy się dwa strzały z broni palnej.

Alarm ten zaciekawił wszystkich, a po chwili zjawił się na stację naczelnik miejscowego depot p. W. i z trwogą opowiedział, że w chwili, gdy szedł do swego mieszkania z lasku sosnowego, dano do niego dwa strzały, które dzięki opatrzności przeleciały bokiem ścieżki w ogródku.

Strzały z rewolweru były dane do niego, albo przez pomyłkę, albo też w celu rabunku, tembardziej, że podobnego rodzaju napady w Bzinie w roku zeszłym miały już miejsce kilka razy.

Gdyby nie zaradcze środki i śledztwa naczelnika straży ziemskiej z Końskich, który bandy rycerzy nocnych przepłoszył z Bzina, do tychczas może napady i kradzieże byłyby na porządku dziennym, tymczasem są one bardzo wielką rzadkością u nas.

Roboty w polach prowadzą się energicznie, rolnicy korzystając z kilkodniowej pogody, masa zboża z wiezli już do stodoły.

Owoców wogóle mamy nie wiele; w jednym tylko ogrodzie pana Godeckiego w Bzinku zrodziły się obficie.

Ogród i szkółka p. G. składa się z drzew owocowych i młodych przeszło w kilkudziesięciu wyborowych gatunkach.

+ Echa łódzkie.

Od naszego korespondenta otrzymujemy następujące wiadomości:

„Tranzakcje handlowe, które w drugiej połowie lipca ustały były tutaj prawie zupełnie, z początkiem sierpnia wykazują już trochę żwawsze usposobienie, jakkolwiek do faktycznego poprawlenia się ich jeszcze bardzo daleko.

Pewien względnie pomyślny zwrot w interesach dopatrujemy w przybyciu niewielkiej, jak dotąd, liczby kupców z Cesarstwa po towar.

Ci z nich, którzy kupują za gotówkę, starają się ceny obniżyć do ostatecznych granic, ci zaś, którzy żądają kredytu choćby krótkoterminowego (najwyżej 6 miesięcy)—nie otrzymują go, fabrykanci łódzcy bowiem nie są już skłonni do zawierzania swoim odbiorcom nawet względnie do znanej dotychczasowej solidności ich firm, małych ilości towaru i wolą raczej ograniczać fabrykację do *minimum*, niż narażać na nie bezpieczne dziś nieraz ryzyko kredytu.

Ruch wywozowy w ostatnim tygodniu wzmógł się nieco.

Podczas gdy bowiem w ciągu drugiej połowie lipca kolej fabryczno-łódzka wysyłała ztąd przeciętnie 25 wagonów z towarem maku fakturowym dziennie—teraz odchodzi 30—40 wagonów.

Wywożone są głównie towary, wysyłane przez fabrykantów na jarmarki większe w Cesarstwie.

Rzadką uroczystość złotego wesela obchodzić będą tutaj w poniedziałek małżonkowie: 77-letni majster tkacki Rajmund Dreszler i 69-letnia żona jego Marja.

Liczna progenitura jubilatów zasługuje na wzmiankę. Z kilkorga dzieci mają Dryszlerowie 34 wnuków i 2 prawnuków.

+ Znaczna kradzież.

W nocy z d. 5 go na 6-ty b. m. w majątku Gierczyce, w okolicy Opatowa, skradziono ze dworu listy zastawne na sumę rs. 4,000, tudzież zastawę srebrną wartości około rs. 1,000.

Okradziony właściciel majątku, p. Łempicki, przypuszcza, że kradzieży dopuścili się włościanie lub parobcy, którzy wiedzieli, gdzie były ukryte pieniądze.

Wnosi to zaś ztąd, że złodzieje otworzyli tylko stolik, w którym były walory, zaś kasy ogniotrwałej, szaf i innych stolików nie tknęli.

+ Grady.

Straty, spowodowane przez grad we wsiach Telatyn, Dołhobyczow, Jarczów i Poturzyn, w pow. tomaszowskim, obliczają na rs. 25,000.

Nadto w majątku Kotlice grad zrządził szkód na rs. 10,000, a w gminie Kryłów, w pow. hrubieszowskim, również na takąż sumę.

+ Pożary.

W drugiej połowie lipca w gub. lubelskiej zgorzało ogółem 33 domów mieszkalnych z budynkami gospodarskiemi.

W tej liczbie trzy pożary wynikły z podpalenia.

Straty, ztąd powstałe, wynoszą przeszło rs. 30,000.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 12-go sierpnia zaczęła obowiązywać nowa taryfa na przewóz w pełnych ładunkach jabłek świeżych z niektórych stacyj kolei rjazańsko-kozłowskiej do Warszawy (Pragi) terespolskiej.

— Od dnia wczorajszego na kolei nadwiślańskiej zaczęła obowiązywać nowa taryfa na przewóz niektórych towarów w komunikacji bezpośredniej południowo-zachodnio-russko-warszawskiej pomiędzy główniejszemi stacjami kolei warszawskich a stacjami odnóg humańskich kolei południowo-zachodnich.

— D. 15-go sierpnia odbędą się wyścigi warszawskiego Towarzystwa cyklistów na szosie lubelskiej od wsi Wawer do Garwolina i z powrotem.

— Od d. 15-go sierpnia zacznie obowiązywać nowa taryfa na przewóz świec stearynowych od stacyj: Carycyn, Solanaja Pristań i Wołżkaja kolei grjażsko-carycyńskiej do stacji Warszawa (Praga) kolei terespolskiej, Łódź kolei łódzkiej i Zawiercie kolei wiedeńskiej.

— D. 15-go sierpnia zamknięte zostaną wszystkie stacje miejskie do bezpłatnego szczepienia ospy w Warszawie z powodu małej ilości zgłaszających się osób.

— D. 17-go sierpnia zacznie się zapis uczniów w szkole realnej 6-klasowej męzkiej Wojciecha Górskiego. Egzaminy nowo wstępujących trwać będą od d. 25-go b. m. Wykład nauk zacznie się d. 1 go września. Dawni uczniowie winni się zapisać przed d. 23-im b. m.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wojciech Brochocki,

b. urzędnik sądowy, emeryt, po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 12-go sierpnia r. b., przeżywszy lat 72. Pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 14-go sierpnia, to jest w piątek, o godzinie **9-ej i pół** rano, w kościele katedralnym św. Jana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —2830—

† Ś. p. Stanisław Moszyński,

b. urzędnik dyrekcji ubezpieczeń, ostatnio urzędnik Towarzystwa zarządu kolei warszawsko-terespolskiej, opatrzony św. sakramentami, po krótkiej chorobie, zakończył życie dnia 12 sierpnia 1891 r., przeżywszy lat 75. Pozostała żona i familja zapraszają krewych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) dnia 14 sierpnia, to jest w piątek, o godzinie **9-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **5-ej** po połud., na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—2813

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 13-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W d. 29-go lipca st. st. o g. 9-ej rano Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu przybył na granicę okręgu uralskiego, gdzie powitali Go nakaźny ataman jenerał Szypow i ataman 1-go oddziału. O godz. 5-ej Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu przybył szczęśliwie do Uralska. Przy wjeździe do miasta Jego Cesarską Wysokość Cesarzewicza Następcę Tronu powitał wice gubernator i deputacja miejska. Na całej drodze do przebycia stały pułki kozaków. Jego Cesarska Wysokość pojechał wprost do soboru, a następnie do domu atamana nakaźnego, gdzie został powitany przez jenerał majora Surowa, który stojąc na czele deputacji ofiarował od wojska chleb i sól. O godz. 6-ej odbyła się prezentacja naczelników oddziałów. Wieczorem Jego Cesarska Wysokość pił herbatę w willi atamana nakaźnego. W dniu 30-ym lipca Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu odbył przegląd wojsk miejscowej komendy i sześciu pułków kozackich. W ciągu dnia odbyły się wyścigi, poświęcenie fermy gospodarstwa wiejskiego i zwiedzenie koczowiska kirgizkiego.

Petersburg 13-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— *Nowoje wremia* donosi, że w celu natychmiastowego przedsięwzięcia środków dla zaspokojenia potrzeb ludności pod względem żywności i obsiania pól, minister spraw wewnętrznych asygnował w formie zaliczenia ziemstwom gubernij, dotkniętych nieurodzajem, znaczne sumy z ogólnego funduszu żywnościowego. We wszystkich gubernjach, dotkniętych nieurodzajem, zwołani zostali na specjalne narady rzeczoznawcy, pod prezydencją gubernatorów, z udziałem zarządów gubernjalnych i prezesów zarządów powiatowych.

Petersburg 13-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn*). — Do rady państwa wkrótce wniesione zostanie przedstawienie o urządzenie wszechrosyjskiej wystawy przemysłowej w Moskwie w r. 1893.

KONFERENCJE WIEDEŃSKIE.

Wiedeń 13-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rokowania z Szwajcarją o zawarcie traktatu handlowego z Niemcami i Austrją toczą się jeszcze ciągle. Panuje otucha, że może do porozumienia przyjdzie. Wczoraj miano w ministerjum spraw zagranicznych podpisać protokół tymczasowy, formułujący punkta, na które się już zgodzono, tudzież te, co do których okazały się różnice opinji. Na podpisaniu rzeczonego protokułu akcja skończy się na teraz, rokowania wznowione będą wszakże po zawarciu traktatu handlowego z Włochami. Szwajcarja nie chce przedwcześnie wiązać sobie rąk traktatem z Niemcami i Austrją, aby mogła uzyskać większe koncesje, zawierając traktaty z Francją i Włochami.

MANEWRY.

Wiedeń 13-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W tegorocznych manewrach armji austrjackiej uczestniczyć będzie 70,000 ludzi; należą one przeto do

mniejszych. Charakter ich ma być ściśle fachowy i dlatego strona widowiskowa będzie zupełnie pominiętą.

FALSYFIKAT.

Berlin 13-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Hamburger Nachrichten* oświadczają, że umieszczony niedawno w *Figarze* wrzekomy list ks. Bismarka (streściliśmy go, *przyp. red.*) jest falsyfikatem.

Wiedeń 13-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Z Ischlu donoszą, że wczoraj hr. Kałnoky konferował z Risticzem i Pasiczem. Cesarz Franciszek Józef udzielił królowi serbskiemu order św. Szczepana pierwszej klasy, rejentowi Risticzowi order Leopolda pierwszej klasy, zaś Pasiczowi i Simiczowi ordery żelaznej korony pierwszej klasy. O godz. 10-ej wieczorem król Aleksander pożegnał się na dworcu z cesarzem i odjechał w towarzystwie świty do Monachjum, gdzie czekał na niego król Milan. Risticz i Pasicz odjechali do Belgradu. (*Aj. półn*).

Berlin 13-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Uzdrowienie cesarza szybkie czyni postępy.

Berlin 13-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dzisiejsza *Kreutzzeiluny* dowiaduje się, że pojutrze odbędzie się rada ministrów, na której rozbieraną będzie kwestja zabronienia wywozu żyta z Rosji i skutków, jakie zakaz ten wywrze na Niemcy.

Belgrad 13-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Królowa Natalja zaniechała, z powodu złego stanu zdrowia, projektowanej podróży do Włoch. Udała się ona z Ungheni do Sinaja, gdzie pozostanie u siostry swojej, księżnej Ghika, do końca września.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go sierpnia. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza była cokolwiek spokojniejsza i mocniej usposobiona. Ruble miały lepszy popyt, skutkiem otrzymanych zleceń kupna i odzyskały w części poniesione straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały w początku 209.25, w chwili zamknięcia czynności urzędowych 210.25, a następnie 210.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 70 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m., krótki Petersburg o 70 fen., długoterminowy zaś o 1 m. 20 f. Przekazy na Wiedeń niżej: krótkie o 15 fen. (171.90) a długoterminowe o 35 f. (170.90). Listy zastawne ziemskie serji V-ej notowano po 66.60 i likwidacyjne po 64.90. Pożyczki wschodnie straciły 30 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r 1880, 6% russkie renty złote i kupony celne, mniej za $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu. Dyskonto prywatne podniosło się o $\frac{1}{8}$% ($3\frac{3}{8}$%). Na targu zbożowym utrzymuje się wciąż nastrój silnie zwyżkowy. Żyto podskoczyło znowu o 6 m. 50 fen. w towarze gotowym i o 6 m. na wrzesień-październik.

Berlin 13-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	210.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210.40	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	209.70	Weksle na Londyn kr.	20.31
Wek. na Petersb. dług.	208.20	„ „ dł.	20.26
Bil. ban. russk. na dost.	210.50	Żyto w tow. gotow.	238.—
Wschodnia poż. II em.	66.70	Żyto na wiosnę	228.50
Listy zast. serji I-ej	66.60		

Kursa z 12 sierpnia: 209.80, 209.40, 209.—, 208.—, 209.75 67.—, —.—, —.—, 231.50, 222.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 13-ym sierpnia. Usposobienie targu w dniu dzisiejszym zmieniło się nieco. Pszenicy dowieziono tylko 50 korcy w średnim gatunku, które osiągnęły po rs. 7.50. Żyta wystawiono na sprzedaż 300 korcy. Młynarze w przewidywaniu zniżki cen obawiają się kupować. Nabywano tylko wyborowe gatunki po 6.70, 6.75 do 6.80. Innemi gatunkami nie zajmowano się. Dowozy owsa wynosiły zaledwie 50 korcy, ceny bez zmiany, stosownie do gatunku po 3.10 do 3.50.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 13-ym sierpnia. Usposobienie targu było mocne i zwyżkowe, dowozy wynosiły 3 wagony. Żyto mocno, wyborowe sprzedawano do 120 kop., za średnie 114 do 117 kop. Owies słabiej, sprzedano około 6 wagonów, płacono za wyborowy po 94 do 96 kop., za średni po 84 do 86 kop. Kasza jaglana bez zmiany, obrotów nie dokonywano.

Cukier. Usposobienie warszawskiego rynku cukrowego w ubiegłym tygodniu było w dalszym ciągu słabe, a ceny cukru przy słabej tendencji zmieniły się niewiele. Obrotów większych nie dokonano. Notujemy rafinadę: Hermanów rs. $3.22\frac{1}{2}$. Łyszkowice rs. 3.20, w II-m ręku rs. 3.15, Józefów, Czersk, Michałów, Leonów rs. 3.15, Konstancja rs. 3.15, w II ręku rs $3.12\frac{1}{2}$, Guzów i Poturzyn rs. $3.122\frac{1}{2}$. Kostki marek Czersk, Michałów, Leonów i Konstancja osiągały rs. 3.10. Mączka cukrowa krystaliczna w pełnych ładunkach wagonowych w początku tygodnia rs. $2.72\frac{1}{2}$, a w końcu okresu sprawozdawczego rs. 2.70 w zaofiarowaniu. W sprzedaży na worki pojedyńcze otrzymywano rs. $2.72\frac{1}{2}$ do 2.70 za kamień 24 f. W sprawozdaniu z poprzedniego tygodnia mylnie notowano rafinadę „Knnstancję" i „Józefów" po rs. $3.17\frac{1}{2}$, powinno być bowiem rs. 3.15.

Gdańsk 12-go sierpnia. — Pszenica przy mocnej tendencji osiągnęła w gatunkach jasnych zwyżkę cen 3 do 4 m., a w czerwonych 2 m. Płacono za polską tranzyto pstrą 123/4 f. 188 m., wysoko-pstrą 131 f. 194 m., jasno-pstrą 124 f. 193 m., za russką tranzyto pstrą obsadzoną 126 f. 185 m., 126/7 i 127/8 f. 187 m., szklistą 133 f. 186 mar., wybitnie czerwoną 129/30 i 130 f. 175 mar., 129/30, 130/1 i 131 f. 176 mar., 132 f. 177 m., 133 f. 178 m. czerwoną obsadzoną 129/30 f. 178 m., 131 f. 176 m., czerwoną szklistą 127/8 i 128 f. 180 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 188 w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 177 m. w zaofiarowaniu, $177\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 176 mar. płacono, na listopad-grudzień 176 mar. w zaofiarowaniu, $175\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 178 mar. płacono, pozostało 179 mar. w zaofiarowaniu, 178 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 189 mar. Wypowiedziano 160 tonn. Żyto wskutek doniesienia z Petersburga o zakazie wywozu, było żywo poszukiwane, a ceny podskoczyły gwałtownie o 5 do 10 m. Płacono za polskie tranzyto 114/15 f. 175 mar., 115 f. 176 m., 121 do 122 f. 180 mar., za russkie tranzyto 123 f. 175 m., 120 f. 176 mar. Wszystko za 120 funtów i tonnę. Terminy: na sierpień tranzytowe 178 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 177 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 175, 176 i 177 m. płacono, na październik-listopad tranzytowe 175, 176 i 177 mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 177 mar. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 177 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 182 mar., tranzytowego 180 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 103 funt. 125 m., biały 101 f. 130 mar. za tonnę. Rzepik russki tranzyto 147 mar., letni 212 m. za tonnę płacono. Rzepak polski tranzyto 255 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 5.20 mar., 5.25 mar., miałkie 5.40 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 68 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik $58\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj $56\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym $48\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 39 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 37 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Magdeburgu tendencja spokojniejsza. Kurs w Gdańsku 214.20 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi z ul. Chłodnej.* — W którem z pism perjodycznych i kiedy był artykuł „O rolnictwie w kraju naszym" objaśnić sz. pana nie możemy, nie prowadzimy bowiem kontroli artykułów innych dzienników.

— *Pani M. Paszkowskiej.*—Żądanemi objaśnieniami sz. pani służyć nie możemy, z powodu bowiem mających się zaprowadzić internatów dla uczniów gimnazjalnych, przepisy o utrzymywaniu młodzieży na stancjach zostaną do gruntu zmienione. Szkic projektowanych zmian podaliśmy już w № 211-ym *Kurjera* z d. 2-go b. m.

— *Dentyście Lig.*— Terminu otwarcia szkoły dentystycznej na zasadach świeżo zatwierdzonych jeszcze ściśle nie oznaczono. Prawdopodobnie otwarcie tyle pożądanej szkoły nastąpi w możliwie krótkim czasie. We właściwym czasie dla wiadomości naszych czytelników podamy żądane szczegóły.

— *Panu E. K. z ul. Pańskiej.* — Odpowiedź podaliśmy w № 216-ym *Kurjera* z d. 7-go b. m.

Sprawozdanie meteorologiczne
z d. 13-go sierpnia 1891 r.
(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 12-go g. 9 w.	751.0	62	Z	17 6	=	14 0
D. 13-go g. 7 r.	747.0	76	PdZ	17 0	=	13 6
„ g. 1 pp.	745.9	53	ZPd	23.0	=	18 4

W ciągu d. 12-go b. m.: Temperatura najniższa C. 13 8 = R. 11 0; „ najwyższa C. 23 0 = R. 18.4; Wysokość wody spadłej mm. 0.0

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa. (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina) (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7 48 r.	10 — w.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

Statki parowe Fajansa odchodzą:
Do Płocka: zwyczajne o godz. 5-ej i 8-ej zrana.
„ kurjerskie „ 1-ej po południu.
Do Włocławka o godz. 5-ej zrana.
Do Mniszewa o godz. 7-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 31 Іюля (12 Августа) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).